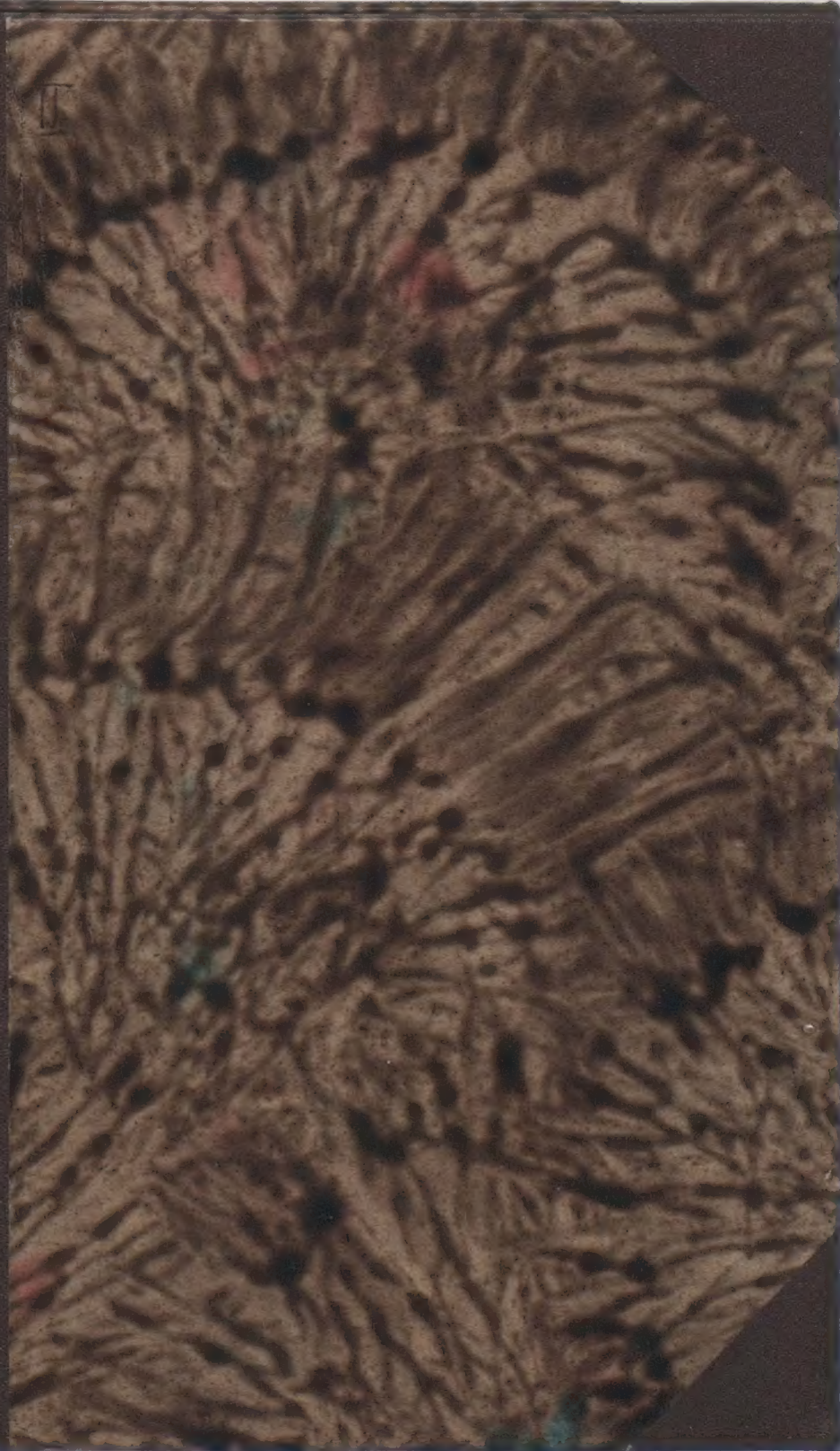
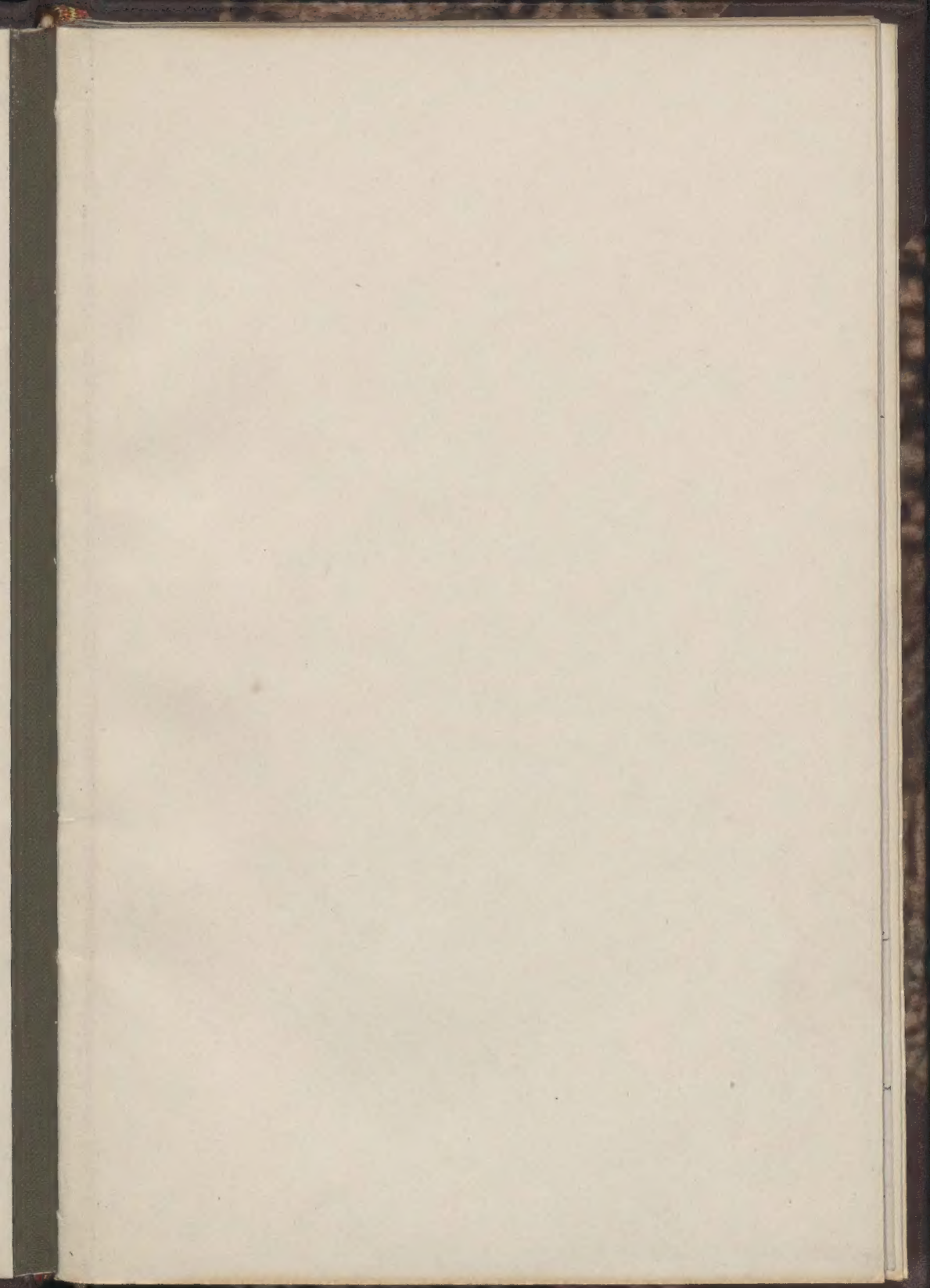


50

I. Domeyko - Odpust w Kordylarach



Opr. "Starodruk" 1960r.



9250
Odpust w Kordylkach na drugi 75
dzień Święta Bożego Narodzenia w
Andacollo. - w r. 1843 [Dziękuję] 1
(Wycinek z dziennika Sudroja po Kościele)
24. grudnia. Wigilia. [Kupno]

Jutro Święto Bożego Narodzenia, naj-
większe Święto ad Stukonenie Świata, spo-
widziane ad Strorokow, zbawienie ratu
ludziwego.

Dziś Tamiz opłatek ro domu; nie jedne
oko zafawiz adpromnienia na tych co
umarli, co odjechali; - miękie siano pod
białym obrusem, nierlicona romaitok
potraw. -

Dwónaste Boże Narodzenie obchadz
za Krajem, - mierkam na drugiej półkuli
Świata, niemam do Kogo przemówić ojczy-
stym językiem. - Słowa ludzi co mi
kochałi bymarta, drugie słowa moje
zapomniał, pamięci nie w naszej mocy. -

Zastar jaka admaniana wamniest. Ko-
chamie dziś mój kraj, nadzieję? Wyntoi
na dobro dla duszy tyle cierpień, te knoty
przygód, tyle bieżących podługim
gołdinem piekłyństwa, wbrew
Kościu niewolaki?

Oregom się nauczyć orem się przekonałem,
co widzę jak na dłoni, to jedno ie ciałowi
mało co z siebie dobrego wynieśli, jeżeli się
nie

nieumocni w Wierze i nieopne na Howie da
Bożem; - zastęga polega na onej nieustanej na
walce jaką musi prowadzić z sobą, z
skłonnościami ku temu; a srogie to
nieprzyjaciół co krok w krok idzie ra
cibymkolwiek, niepuszcza go z oka,
pochlebia mu i grozi. -

Strawdriwa mądrość nie jest z tego świata
Dziecko, pierworota matki, widzi jak
wyciąga rączki do Nieba: - mądrze jest
do woli astronomów, naturalistów,
filozofów, co w całej przyrodzie, widzą
tylko ruch i materję, a tyli fachowcy
mądrze co dają naukę na lichy daciś
poitek, a Boga nie mają. - Doświadczenia
z najomni ludzi i dalekich krajów o tyle
tylko przydadzą się o ile zdalne są przeświad
czyć, że w istocie sto wieków co ma Ciebie
za najdoswiadczonego z ludzi, z największy
należy ostrożnie się chować.

Dla tego wystrzeżeniu siłami Haraci
się powstrzymamy o ustalanie wiary prolic
o jej pozmienienie u Boga, u prostocie serca,
jak dzieci prozą chleba u Ojca, a nie
marnować oczyma na proźnych wnio
skach i wymysłach ludzkich, a których
schmie i kłamstwie je dusza. -

Najpewniejszym środkiem do
umocnienia wiary ku Taskę i miśliardom
Najwyższego, jest pokora i miśli bliźniego;
ta nieograniczona miśli, której przykłada

2 76

dat nam sobie zbawiciel, umierając za nas
na krzyżu, przebaczając naszym kuo-
in, tułgę do siebie drzei niewinne. -

Ta miłość bez wzajemności jest funda-
mentem cudotwórczym do najracij-
niejszego boju przeciw ciemności, przeciw
włosnej ciemności, głownej sprawczy ni-
sawych niesprawiedliwości. - Ale jak trudno ma-
leć ciemność rodzinną, ciemność bez alii
podległych metali, tak niełatwo spot-
kać w ludzkości, prawdziwą miłość
bliźniego, bez jakiejś niechęci, miłości
włosnej. - Napotykać nam się może
wiedzących gospodarzy, którym brakuje mi-
łości bliźniego, dobrych synów, dobrych
braci, nawet hojnych w dawaniu, jak mi-
ni, dano, którym jej nie mieli, bo i nie
jednego patriotę, co tylko siebie kochał
w ulubionej ofierze. -

Aleci powiadamy prawdę, to i w tym
to od dawna wiadomo ludzdom, i aby tego
nauczyć nieważko było, tak daleko odjęć
od domowej strzechy. - Jleci to raryzmy
ciemnych lat, tymczasem takie i daleko
lepsze napomnienia?

Pracuda, ale i to prawdzie nie tak
blisko od ucha do serca, jak się wydaje. - I
ludzie, którym Bóg miłością, wreszcie
zagrozi w domu, pod okiem rodziców,
drugich zaręczonych, odprowdzić
próg na drogę, dać oświecenie, upamiętnienie

innych upartych zapędzi aż nad drugi koniec
łobata i natura jak dobry nakryciel
rada je co raz trudniejszą i trudniejszą
lekcję? Stotownie do pojęcia i karności
wrócić.

Tak sobie przedmiotem samotnie cały
wiceror nakrył; w grubiej kizie moich
wierniejszych, co kiz przewidywa w głowie
Aż o potulęj myśla mi ochota spojrzeć
narażutn na adpust do Andacollo, ma-
Tej wiściorki jutowej ubad o 14 mil
(7 narych) między kordylierami na
wysokości przechodzącej 4000. stop nad
poziom miana.

To Andacollo jest jak nana Crestochowa
drzwie podabieństwo nazwiska do namy
antokolu, gdzie jak wiadomo jest cudowny
obraz Pana Jerusa, na przedmiesciu łoi
leuskim. W andacollo jest cudowny obraz
najświętszej Tammy, i co rok, drugiego
dnia święt Króla Narodzenia jest adpust
na które idą z roznaitych, nawet de-
lekich stron górniczy, nawet bogaci
panowie, ale nadawany jest górniczy
pracowity lud, chory, ubodaj, gdyi przy-
wobory lud, miły jest Król, wirne-
putreni łoiatowę przymociz magna-
ci.

25. Grudnia, Boże Narodzenie!

59

3

Owoi pierwszego darica drogi, po co-
uchaniu trzech mszy, w kaplicy tegoż
kolegium, zasiadł na krześle i pojechał
na odpust.

To dradze napotkaniem jadących ter-
do Andacollo dwóch zacnych kawalerów,
Don Justo Medina i Don Juan Geronimo
Espinosa. - Don Justo więcej niż przez 20 lat
począł w Buenos Ayres i prowincjach
Argentynskich, był na krwawych bojach
o Wircienstwa, poraził wielu i znajdował się
w niebezpieczeństwie utraty życia od Indian
i od wroch; a jak powiadał, Bóg go wyratował
na pociechę i podparę matki padesiętego wieku.
Don Juan Geronimo był żołnierzem w wojnie
o niepodległość, w licznych znajdował się bataliach
w Chili i Peru, jeździł teraz towarzysząc
swojej osmdziesiąt letniej matce, która tknęła
darciem pierwszy pojechała konno do Andacollo.
W towarzystwie tych poważnych Panów
weselej było jeździć.

Droga pusta, kalista; miejscami tylko,
polewana z nowo wykopanego kanału wody,
nieobornie Tany plemię, postać ich włokami
jakoby narzucał. - Niemam pośmiej mówić
że było goręco, bo w tym kraju nadka zima
w powietrzu, i niemam wygrażać mówić
o pogodzie.

O Kilka mil od miasta wjeżdżamy w ciemny
głęboki wąwóz. - Na jego dnie rosną mity, fukaje
heliotropy, mimery, a po stronach gradziłoleciach
od południowej strony, koloratki, kaktusy i
cagnary (porzeczka), okratowane kwiatami par.
iżnego pętlowego heirantus. - To droższe napoty-
kamy górników, idących na adpusk, kardę i mto.
tem, pny tabakierce (jest to pochwa w której leży
knoły, proch). Skurany fartuch na tyle
błękitny lub czarny par, jasneawe pomscho,
pętlowe crapełka, i różne ochota (ojota, mto.
rżanne ciadarki): jednym słowem, kardę
tak jak idzie do roboty. - Wignawich licba
słwa piechoty, inni woleli ię na mordowa-
nych koniach, musach, ory osiatkach, nie
jeden ora lepszej skapie, two traja i kobidę
za tobą, a i dżicicicam na prodzie. -

Stożce chyliło ię na moru kiedyś
dojeżdżali do palmowej nad blienami gorami
wyższymi, w której Hoff porzyna ię korycie
i małe obtaniki, obwiercone wiankami i
górlandami, a swicis gonyzicicicam kwiatów

Tu ię porzyna adpusk, bromeccos to jest ci
który ię ofiarowali, ratnymaniję ię i jadący i jadący
i mto i i kani, w tym i adpusk i gtozicicam
na stożce, idą piechoty, mi ię i boro lub na kłakach,
ratnymaniję ię pny kardę i korycie, adpusk ię
rozdnie. - Droga rać i scićka i deptana kopy
pildygniję, idzie brome w góry i wychodzi na
wierzch obnaronij góry, na której kani korycie i kani
kacya.

Stanęony na korycie i kopy, w którym

postrad na 20 do 30 Tokci głębokości, cały rariany
jest wotem, żeby nie robiły chciwosci i Taktem.
Nwa u ludich, jak o tem w innem miejscu
powiedziatam, Opatrosze rariany wotem tak
skutnie i szybko, że się doład z niego nikt niebo-
gacat; ale od przylcia Hinpranow, garkta ludzi,
do matij tej wiosce, i jest tuż ślicie na ustroju
pobojnie, z ptakami tej ziemi, a nawet smut-
adwyciem Ameryki, prakrajowcy dozywali tu
wotem. - Cwe kupy wypracowanej ziemi i kładnie
z roboty górnicze tych wiesniaków; kładnie
familia ma jedną czy dwie takie kładnie
które w gtebi do chodzą do granitów. - Tem
gdzie kładniowy asad spoczywa na granicie,
kładnie nie może kładnie i taknie po policie
znajdują iwoi obfitny w wotem nie cała cześć
wyzna postradu. -

Zabnymatem iż czas niejaki na wierzchu
gócy, ni Daleko kładnie, obejmując wrokiem
półnymie Kordylery i głębokość podnoża Dalecy,
ad której w roznajdych kierunkach postradisto.
Ściach gór, roznajdych, iż wystrzela, jakby w ptam-
niebie góbiety metalicznych iż.

Do ryanad ciemnic do dolinie; drwan
z wierzchy roznajdych się po okolicnych kładnich
i parubach; przechadziłi koto mnie prome-
ceros covar Humniej ad mawojęc roznajdych
i Litanie do N. Samy; zmierane z ich pobo-
mois; ma je geologiczne pomysł, zdało mi
się iż woiwidę cudoowną zię postrad na u-
złoconym granicie a owe kupy po garach, jak
wotem praukie roznajdych iż ad zię
swiętego oblicza. -

Nie było czasu więcej rozmyślać na górze, przysięgł
i przodem, rejechał do bliższej kościoła i ma-
jącego mu Francuzów, roznosił i uwoził
konia i idącym jechał na niepor, ale
niemożem wciągnąć do kościoła.

Jakoby to było odwiecznie więcej i na-
szych parafianów, kochających kraj i Boga,
dobyli mu przysto i jakiegoś nowego adpustki,
z kościoła napędzono go, wlecząc ludem,
słuchając i słuchając, z krajem i do tych lasów
i kwiecistych łąk i pniecystych łąk, widać
widać na ten adpust górskich niedziannych
tworzy, jaskrawych ubiorów, między sucha
polne góry - inny kwiat, inną przysto,
tylko to było niebo, ta sama woda i
poboranie.

Ledwo potowu ludu mieszkał w otu-
gim, nie wiem, ołowianym kościele, druga
potowa uległa za dłużej. - Na rynku
mówili ludzie, krawcy i stary, i jechał
nieuciekłby były jaskrawe nieporne i towa-
ny, nie wiem, ołowianym kościele, kiedy jechał
ołowianym były potowu majordoma do
przyjmowania gości.

Z ktoś to jest majordomo? jaka jego
gadanka i jakie abawieki na adpuscie? Jest
tu jak i po innych kościołach, bractwo ro-
żane i majęcy na celu cześć i honor
Boga i ludzi, ugodzenie naboieństwa przy-
jęcie ofiar i rozrządzenie mienia w wiary,
dyceyjalnej i otady. - Owoi kądś go roku

przed Boiem Narodzeniem, obierało bractwo
z pomiedzy siebie, a raczej z pomiedzy bogu-
trych, z tamych i z polowych. Samowogospode-
rni i gospodyni, na adpusz, tak nabywanych
mayordomo i mayordoma. - Jech obawiaz.
Widni jest starai tiz o poradek i twietnoi
obchodu, miedzi dobrego karnodziej: Hro-
widni krew, spraszai obywateli, miedzi starania
o ubornych promeccer, dai fajerwerk i
urty. -

O tiz dostajnoi starali tiz radcownych
craton wielcy panowie, krabiowie, margra-
bionie (kierat miedzi), potowniki konchita-
donar, z wiguna ochotz miedzi o wigine
wngdy choci gadat i ta natarat na wydatki
i pokwiczanie tiz, a drinijne wngdy wngstkie
ptatane i miedziogalne, wngdo portugiwai
tiz mung iotnichami, hrucity urak.

O tatrach lat trudno juw bys malen
ochotnika na mayordomstwo, chociar zofiar
wtadamyli na atkanie pncernacoro 200.
wiatrow, na opzdrzenie miedzi dnych potnib.

Wdanyto tiz i tiz wngdo wngdo
wnggo wzdrawienia jedny kanownej dani
w obguinko, ofiarowat tiz miedzi jej tiz mayor
domo i iong noja pmdtawit bractwo na
gospodyniz. - Gruchingta wiesi pomiescie i
caty potowniki i Don Gregorio Cordover
i jego dostajna matronka Dona (donia)
Fabel Cordover de Cordover jadze catym domem
na adpusz i wllkie przygotowania wngdo
uswitnienia wngrystkie. - Don Gregorio

6
był jednym z najoryginalniejszych patryotów
w sprawie o niepodległość, rabity nieprzyja-
ciel Hinpanow, mitański Waszyngtona
raziadał w parlamencie kiedy to uchwalenie
Republiki, o utrzymanie niewolnictwa
negrow, o walucie drukarskiej, materiał do
Hronnicka potępowego, ale w duszy był
wiernym stronnikiem pomóżki i Pokoju.

Wienpory były drugie i trzecie. - o die-
wiątą udzielenie w drzewy, w momencie
kiedy celebrujący kapłan, podnietniony mon.
Wancya dawał Bogostawie entus; a gdy lud
w Kościele, u drzwi Kościoła i na rynku
upatrzała się i adstawała się w głębi twi-
tyni, wód tyżca twice i obłoków z kar-
dzielni, cudowna postać N. Tanny.

W tym momencie, kilkadziesiąt
raccjuchonych w powietrze, pskato na
gwotardithem miłie i zapowiadato ci nie
wotoczenie rozporna się ognie utworne.

Jest to wielki błąd, warunek kardij
świdniejnej uroczystości religijnej, oryginalnej
w tym kraju, fajerwerk, ulubione zabawa
potadunowych Amerykanów, a i ta zabawa
ma swój szczególny charakter. - Z przyroczny
moie, i w czasie Hinpanskich proch był
drogi i piratełmikanii byli powięknej cze-
rakrytyczanie i braciński rakomni, wento
takie ludu o koliermoki, staraja się przed-
rui ognie utworne (nieobaję, nie efekt, jak
powiadają Francuzi) pnercała gędin, oryginalnej

ry postory gadriny: karda tuka ptomio po
oboro, raka po wacy, mty nety po mty gaku,
pnerwacne mnyka i dwoonieniem i winy, a
cata publicumie dno spro kajnie i ciopliwie
pod gatem niebem. -

Mizdy cickawkemi ogniami, nierobne
na kade kigane kigto, tazyk narwane
toroi (byki). - dzo tudyk unadrome i gubayp
Kartom; romaitego kontatke, ponalowane
a z formy podobnie do bykow, do lwow
do diwion, z ognikami ocrami i panory. -
Do tudyk wotari murorowy cto wick i tazyk
ie go nie widać, tytko u tudyk pny tamiej
nieci dostreda ukoina pego tudyk i reka
ktorych tiz opiera i moie kigac jak wien
najspierajacy, nacać tiz, wotrogi, uganici
za kinn chod. - Wiene z tazyk dobry zupas
matych racy i na tudyk niebraknie
mty gaku i ognian bengalskich, ktore
zupala kidy reche.

Spodriewano tiz tego wiciora naj-
wyformijnych toros, niornanych dety,
nowego wformity, na ktore Don Gregorio
niepoważował kontu. - Jakoi gdy chas pny
Indt. wyleciaty z ra wicry dwa wielkie
Okryty najione karmatami i rozporoty
z tazyk bdy na racy i petardy, jakoby batalij
morky. - Moryci w nich karmatami
manewrowali do podriwieniu, i wialij
ieden do drugiego i kady tazyk jakoby umie-
lieni faly morky; niekiedy karmaty bakiem.

o niebie owe donata i niewiedzieć kładę
brato tył bóg i kmerglon, które mi ci kładę
jedem na drugi; kiedy kto z ciebie wyprze
podług ty, to ty i jemu dokoła, i mianem
w ciebie i podług along oświadczy, a drugi
w tuieli w ierby i kłyki. Potem uciekał
określać ty w mianem kłypański, a ra
nim uganiam naradowy, tu jwi nie było
mianem w naskom i pustość, nieta połowa
i pustość i chłopców, parowat i wiatro
i ierby; tu uciekał zym podity ty lekkie
vace i pukańki, a tu określać uciplaty
ty mityki.

W tródku zamykał, niedro i j dnuem
tam wpadł kmerglon między rwoje i zero.
Kiedy kłypański płańka, nie było wro
ty quicce, tyłko kłapano ty zastaniam
płanie i mianem dierwota. W którym rupa
lit ty określa kłypański, jaby wyładnow
w powidne, pęst i wleciał ty w kłyp
womokolorowego dymu, a drugi, w tródku
viva i okłaman ugrat ty jenne ra
swarolnq dierwota i pęstaciu ciemności.

Łdawało ty i jwi powymytkim; ci
choć adnowity ty na ciemno kłapanem
niebie quicce; ai tu na nowo dierwota
na wity, gra mianem; widai i ty ranom
na co i kłapano.

Jako i kłapano ty Michał archaniat
cady awicowu, albrunni, lniq ty adabrai
dnechadrat ty i wolne, cieleci podwnechne
mileranie, kiedy z naga, niewiedzieć kładę wyprade
i trannej pustość kłapan, orany, i pustość ogonem

i panow wygajęcy i kłamami i pismieniem. Socy-
ta lic bitu na dobre serio, tem strasnię-
ie aprow, niczamy ch tadyntkow v t zemi
Aniot ciukat na Szatana, a które. pznaty
w powietru i podobnych ie wtoremu sty
dech, bronit ię rajable, wyplatywały i wioz
i z okien koscilnych, wielkiego kalibru
racc, a z nich jedne bity w zenit, drugie
w Magalauskie plany, i mid biegunom.
inne w potudaiow, koryz lub tunc pigu.
konstellacye na chwały Boiz. -- Nie w
ciemie bity Szatan walęcy do upadłego. --
Niewiedziaci wżę mur ię lęco to ty kiel
ognistych, które z braskiem i rykiem
i hierchyltym ludem wyrucali. --
tutuba; choi żadna niczkiego Anielkiej
zbrai, a wiozła ich licba pradana mi dę
knyklingy mottch, i powięknała wotach
i zannickanie.

Ai w koiec, chwilek ię, przy wygum.
atij palnie na swadnu ryknie, Wai kwi-
na tanna, z krogacemi ię ognistemi
mityrkami w obudoniach, i zapala ię tōwie
na ię qtoinie. -- Szatan w woj, a z nim
popet. -- Ta ię gromada chłopcow i roznarpara
papierowy tutub, w tōd otynęco. -- Viva! i Viva!
a niewiedome co ię kato z kōtowickiem
ktōry byt w tym tutubie warty i ktōry tak
dobrze adęgat rolę. --

Na tem ię skończył pacyorowek.
Myli ię. -- Jui b! Ta drienęta, lud porynat

8
wzchodzić się; w tem bitym to światło
na wierz, za nim drugie i trzecie, a za
trzecim wyplatuje się wierz, ogromnej wielkości
smok i jedynym nutem szubrawie (po linie
której wielkość widać w ciemności), aż na
szczyt wyskakuje, gdzie była na kilkanaście
stop wysoka piramida, cała wierzem wy-
robiona z trzciny powiązanej w kłasy do
których uwieczniona były, aż do wierz do góry
wzrostki, łosie i małe tądunki z prochem.
Smok zapalił piramidę, ta w mgnieniu
oka przemieniła się w ognistą kulę, którą
ostrzeżenie wyrzucił kardynał i gonatę pny
oknykach, która Mayordomo! która Chile!

Do tem, wierzem cześć po polsku, mia-
ności kobiecy pożyły na sporym gotu, w
się do rannego nabożentwa, a światło kłonię
na bal do Mayordomo na który i inni zapro-
siono.

Mnożstwo postarzących dam i kawalerów było
już u tancerki, muzyka wyborna choć nieliczna. Na
pierwszym rzędzie był kontrabas hiszpański
do którego stały pary jak u nas do anglerai
tancerki poważyły, nieco regmatowały i figurach,
braty w nim widzieli ażby nawet patetyczne.
Za nim szedł crando, już dla młodszych
parien, tancerki z pierwem i pny gittane,
pierwsza jego cześć jest mienist, pełen gracji,
wzrostu i dygania, druga, alegro, nader iwa,
kocna, wchłata. - Do tych, poważyły, na-
cono się do samarytani, do resbalosy i innych
tancerów podobnych do kaczory i bolerów
andaluskich. - Do kardynała w nich stała
chłopiase

chłopice i dziewczyna, która je dawała do drugie-
go wywołując chustkami, nieulegając
ciężkiemu regułom i przepitom tancmistrów,
poddając się natężeniu przy śpiewie mi-
łotnych tonados (piosenek), z przywołaniem
i umiarkowaniem.

Ależ Boie przebac, nie jest tu miejsce
pisać o tairach, zabawach, o gracy dziewcząt,
mianowicie o jednej która wREGOLISZNYM
rodzajem, uradę, lekkością i ośmieszeniem
miej polowych, moim i polowim i innych a
na którą przynosił się obecny polowca
i podobno wspominał Don Gregorio.

Wracając o potrocy, wrócić się do
coterka niegadna Turba. Wymyślił się pięć
podróż, że musi zejść do kądziela Kłosa
niepronoj! wrócić się do krygany,
to jest jakby do karcemki naszej dla przyprawy
niech, jak ten lud tutaj by bawił na kier-
masu. - Była to ogromna kopa nałowy
50 toki drugą, tak napisać go mianem
i wrelkię podziwiałem, że trudno było
przebrać się do środka, gdzie na podziwionym
o parę kół pomoleć, i tak w chłopak i dziewczyna
a tuż na koniec, siedziaty trzy kobiety, jedna
z nich silna, rubanna, młota gładko przy-
śpiewywała śmiesznie, drugą więc podziwiał
włosowatą i przegrzowaną na arfie, trzecią
najmłodszą, wybiła w takt, jakby na bębnie
po pudle arfiarstwa... Cała publiczność była
prokajnie, przypatrzyła się bliżej i daleko

3
tancerzkiej pance i kuchaję spiewaw. - Niebys
Kobiet, tutaj tylko męczyli; między górnikami
ni jeden nie nosił w kurtce i kurtce, czy
kurce, a nie brato i na kawalerach przy-
krajowych dla powagi w ptaszce, choć nie
było zimno. - W nocy prawie palili cygara-
no kłach i na dworze przepijali do kłobis,
jedli lody, pili orzade, a niebys pijatyki,
budy ni kładę.

Charakter w istocie tego ludu ma w sobie
coś rotacyjnego. - Frankojowie indyjanin jest z
przyrodzenia cichy, nieco ponury, umię-
dłacie w sobie do całkowitego namętnienia i mi-
czy przykrość i wrażeń. - Dodać do tego po-
wagę hiszpańską, dumę kastylijską, gnieźwie
i dławie. O poświęcenności, obawę nadwrotną
smierci i krytyki a będrumy mi-
jakie pojęcie charakteru i doświadczenia z tych
zjawisk.

Chilijczyk z prostej ludu nie ma
nie spiewa; najmniej maś pikuś dźwię-
czy i którego chłopca aby go bawili, a nie ma
dla niego tańca bez spiewu i arfy czy gitary.
Tańce i spiewy ludu są po wiganie, w tym tańcu
co bogatniej ukazy: tylko ow bailador i baila-
rinda (tańcer i tańcerka) ptatni, porwalają
sobie nicar więcej niż ty gadzi i spiewy ni-
zawne wronne i obcyrajsze. - Kto je w tym
nie wiadomo; i ten i smutne, miodne (kister)
nie obracają przywołu, ale w wesele
pastelować (tak jak i u nas) tatwo się
wkrada słowo, koncept mi-luda, grubo-
gorna, który rozumie, ale kawi, brudzi i...

i te instytucje nowoj. - Coż uład, iż wady
i choroby, które w prołym ludzie nie są, które
nieberpłecne, dośkończenie zdrowe, nieatrube
niebwinowazgi i zapewne niegadzi iż by
surowym w opini dla ludzi, którzy wyprze
zwintry i z ewentego stanu wstępują do
pracy i do koloniat, nieardwosroge bogatym
szczęściu i rosumu.

26. Grudnia.

Na rajstrze jessze nieajmado stonie, z Andy.
Wich lodow, niecy ię porużnat rapidniac
Kosiat pobornym promiecos konfesyonalny
były rajster, najbiedniejszye nobiecy, staruski
chore, kalekie, klegaty i podnora cudowne
go wizerunku Wtamy. Było najlepszy ora
do roidrenia go i do pomodlenia się, bo nie
co pominij, niebyłoby sposobu do ciżnaitę.
Niejętło obraz na półtanie, ale statua,
pojęt naturalnej wielkości, w bogate
traty i klejnoty ubrany. - Na głowie stota
korona, cała pokryta brylantami wyta.
drona, w mied których, świecą dwa wielkie
szmaragdy i rubin, suknie sztywne attatowa
biata i przed sobą stotem haftowana
po niej ad ramian spadać do ziemi ptasia
zielony akamitny i przed otwarty, cały
stotem gwiazdami ordekionu na kżyjeden
wielki boianiec i stotych filogromowych
galek, kaidagatwa wielkości tureckiego
omecha, drugi mniejszy z peret z brylan-
towym krykiem; a ilot tam brylantow
na kauszicach, na sukni, na ptasaru,
na nogach, tego opisać trudno. - Na prawem

ramieniu Boga Radzicy, widac Dwieci¹⁰ko
Jerus, niemiecy bogatto ubrane, w bryl-
lowej koronie

Ad samego rana subadano na tacy
u nog N Panny ofiary z pienizdy i klejnotow.

Kiedym wyrostny z Kosciała sta-
na na Kunganku i stucit okiem na oko-
lice, nigdy ranne Kordyliery nie okarady
mi sie tak wspaniade, w swoich obrymich
kustach i formiarach; razez jasnosci
napadnato stoinie cesty pnestien ad nieba
do ziemi. Cichość w powietrzu; i adnych
ptaszek, krol tyko se pow. Chilijski Kondor,
zakrecit sie po nad Koscialem w prelucie,
negony jankas daleka strawy. - Trzyrada
kamieniaz, wynta z najlichnej mawy
Kneviwy, jednak okarady, wroza, nieubliża.
Jasnosci obchodu owzem dawadami charakter
sumowry; owe niemieckie masy porfirowe
i granitowe, **monumenta** strasznych wstrzą-
sien i rewolucii na kulci ziemskiej dris-
nieporukone, byty ordoz i pnapychetn ure-
crytosc.

Ar do drzewigtej byto cicho i spokojnie.
Lud schodit sie spokajanie, prowa do Kosciała,
kobiety w cranych sukniach, z wyrajem
Chilijskim, craknemi kalami od gowy
ar do kolan otulone, takie tyko very i bazi-
krany miaty ad stoinie, sty powariny m
kroki. - Za bogathemi nioty mate chofcas
cry drzewigty dywaniki, sze ktorych kobiety

klęka i siadała w kościele, bo z matkami
wyjeżdżając, dobiegła po kosciałach w Chile
nieznaną tawek ani knezet. - O podallione
grupy górników stały nieporuszone, re-
kacja na wielką męzę. -

O dziesiątej uderono w dzwonny i
w tym momencie, Mayordomo otworzył
wzrost klasy obywateli, wzięły
płomień w czerwonych frakach, a Don
Gregorio z lanką, szli ad dom w bractwa
pna rynek; za nim Dona Zabala z orna-
kient liczących dam w czerwonych jedwabnych
sukniach z welonami. -

Jednocześnie po rożnionych miastach
dały się słyszeć branki anafitary, grechotki
bębni, piniaraki i pnieciagaty po całej
wsi i po rynku, brajne Hercegi tak
nazwanych burbanter, o których niebiedzie
odnieść co powiedzieć. -

O niepramietnych czasach, zapewne ad
zawojowania Ameryki, pna tak nazwanych
conkistadorow Hiszpanow, był wyraz tajemny
i śpiewać pieśni sabine w ojczyźnie
izymu, na obchodach kościelnych na cześć
Wammi i świętych w całej Ameryce
Hiszpańskiej. - Missyonna Hiszpańscy
których celem było, zgładzić z duchem ową
epokę, zawojowanie, zabor dusz na wieczne
ich zbawienie (conquistar las animas),
badali dobre, charakter prawnikow, drakich
Indian, ich skłonności, natęgi i co się badić
im podobać mogło. Miarkowali z rany, naginali

ku ich upodabaniu, obrzędki kościelne,
mitosy, bronie ich czełkowi i zastawiają
przed swoimi i chciwością zaborów, na-
wracali na wiary. - Za drugo byłoby o tem
pisać. - Dotyci się przy pomocy comitatu
którym ten chadziło bractwo ludności,
potrafili zachować w tej części Nowego
Świata, którą Hiszpania, aspanowała, 15
do 20. milionów ludności aniejsowego
terenu, dziś prawie całej chrześcijańskiej.
Kiedy wprostresanie, kolonisci anglosasów
potrafili wytypić co do jednego z ziem
które poticli, praurojowców (indiana,
judias), porytają na ich nawrócenie, proch
ożgi i okowite

Oto wracając do niemy, między innymi
protobani, jakich wycbali ~~tytu~~ do jedna-
nia. ~~Tobie~~ Ku tobie krajowców, przy tańce
Bożym, było układać dla nich i uczyć pieśni
nabożnych w ich języku, ordabiac dla nich
jak najlepiej ożtane i obrany przedstawiać
im obrzędek i obchody kościelne w weselnej
barwie. Zera i w nich spotniali, wielkie
upodabanie do muzyki, śpiewu i do tańca
porwalali unadraci procesy przy dwóch
instrumentach, na jakie się mogli zdobyć
prosci ludzie, porwalali im szakale dla przy-
podabania się Bogowi i śpiewać. - Dodać
wamieniem, że wycerał tańczenia na
procesjach był znany w Hiszpanii i Tatu-
go było przenieść do Nowego Świata. -

Na parę tedy miesięcy przed świętem
w Andacollo, mierząc się powojnowej regu-
lacji, mieszkańcy z Coquimbo i innych powojnowej-
nych miasteczek, którzy ofiarowali się i
na odpust i tancerze machować. Wspaniały,
srebrny dla siebie ubiór, tradycyjne, forma-
wały się w oddziały, a nawet tworzyli się
jak mają wytknąć w tancerze, żeby nie
obracie dobrego gustu i przyzwoitości.

Strój tak nazywany turbantes ad
turbanów, które widać na głowie, jest nastę-
pny: kurtka, spodnie, białe białe,
u pasa pasy białe, białe, czy czerwone, na
głowie kaptur, otworzone i kartony, do-
tym czy srebrnym papierem pokryty, na
pół miedzi, wycięty, ostro zakończony, na
końcu kaptura w góry uniesiony, jak
włosy, w kształcie koła, białych, złotych
niebieskich, tak długich, że po więcej ramion
spadają aż do pasa, a do wietru rozlatują
się i powiewają w powietrzu. Z pod tego
kaptura kryli turbany, wychodzi białe mu-
sliki, a niektórych tancerzy jedwabne
chustki, które częściej białe, z pod
której dają się malować, a białe mie-
dź, a miedź i czerwone ogniste, czy tur-
banta.

Tak przedstawia tancerze, dają się na
kompanie, kadyś 20 do 30 osób, tożna
i kadyś z nich ma swego kapitana i dwóch
pod kapitanów, kadyś proste turbant ma
w jednej dłoni gniechtę drewnianą
(castanuelas), jakich używają tancerki.

Andaluskie do swoich balerow, w drugiej
chrustekę biatą, jeden w karcie kompanii
wiesie gitarę, po której longka, a tyłko Kapi-
tan, po polsku, ciotowiek podstępy wiek,
niekiedy w parę z matym wumkiem cy-
pranumkiem, i dwaj podkapitan, trzyma-
ją w prawem ręku, kardy nable do góry
podręcznika, krótką podobną do rękaw,
myśliwych pisaków, dobrze roznifowaną
i dostroną, jakoby na makie cępa
drutów gotowa bęrować z Wiąg.

Karda kompania idzie osobno na
odpusz, popatuje oddzielnie i ad rana trykują
tu w karegi, po parę, karden z swoim Kapi-
tanem na ciele. Za pierwszym rademnie
nieu na męz spickując, wychodzą karden
z osobna na obierany plac przed Kociotem
i defilują w rozmaitych kierunkach powoli,
powarnie podkaszując i gniechoce w takt
dawany przez gitarystę. Niewidzi w nich
pretensyi ni grający tanecstwiej, kardy
wyproskowany, jak do marszu, z nieporu-
szonym awanturkiem przed siebie, patnąc
im w oczy a nie na nogi, niekiedy i
mówią, pociągają, nie idą tanecyli. - Wi-
schodzą do Kociota, zatrzymują się
na placu, kardy szeregi oddzielnie, w
porządku, czekając na przestęp.

Siekmy to być prawdziwie malowni-
cy widok, kilkunastu kompanii, białych
tych, i brąznych, wysokich, łanowych, kurbantów

przebiegających kresami porównania, między
normalnego stanu i ubrania ludem... A tak
dwa rzędy kresy ugrupowały przed kolejąto.
i uciły ich gitych kastami k. daty się
Wyneć po całej wsi bebenki i piskratki.

Soresy wychodzą z różnych stron na
rynek gromadki Indian very tego kresu
aborigenów, który się dotąd zachował na
utworze w dalekich okolicach, chowają
jakiś pomysł języka przepowiedni,
można go i inżynierów, wychowawcą się w on
re. Któryś i jest bardzo podobny. - Kain
gromad tych przekraczających z piskratki
dresin i kresy wychodzą, kresy i piskratki
jeden z nich kresy, potomek zapewnia, jak
go kresy, nikt choregiem, białym i kresy
na kresy, drugi kresy i jak piskratki, na beben
treci dat i piskratki jednym kresy, a
jego piskratki bytu kresy z nogi kresy
wytubiana, z matym stworze na boku
kresy i kresy ci kresy, odmiennego kresy
nie kresy od piskratki, kresy
z odwagi i charakteru Arankarow
należą raczej do kresy piskratki kresy
wiskratki Indian z kresy, podobnie, nie
z kresy z figury i kresy, tylko i tam
mówi, dotąd dialektem quichua (kresy
a tutaj i kresy kresy kresy. - Wiad
ie przed od kresy Ameryki, byli kresy
kresy, kresy z kresy kresy.

Jankasow z Teruwii, który z wiejskimi
wyspami cywilizacji, niechcieli też przejść
pono pułkarski Atacama aby rozkazać
swoje panowanie, niewiedząc że już na
nich konie przychodzi. -

Owoi tenże gromadki indyjskich tan-
ceny drinany Montecristo i innych z Turbantami.
Ci, prawnie konny w wyjątkowej urzędy, wy-
prawkowaniu, strasni, bitymory ad stętych
i srebrnych bitych kotek, białobranii, pytnie-
cy się z kłótych lnisznych się wstępek i
bławatnych chustek, powarni, rozliczeni
potomki Montecristadoraw choć pozmienianych
już od wieków z krajawem przesłaniem, koo-
nili świeżo przegrę jak do boju. Tanciarz
stwierzeni, ciemnoniebieskiego koloru,
niscy, brązowych policzek, nitkiego na dwa
całe czoła i przypiętymi zębami
nozdrzy; byli ubrani w czarne długie ponio-
wetniczne czarne krótkie kamsolneillo.
(Spodnie) i z surowej skóry chodaki. - Włosy
grube, czarne, na głowie, w kształcie i
upięciom u kocy jak hacap, tylko po nad
czołem pięć u najcięższych steracy - na brodzie
nieporasta włos, albo bardzo rzadki, a głowa
odkryta. - Tancie też ich prosty, niewinny
jak dzieci znaczących na ulicy po narych
siadach; znaczą ich któryś inny; podkłada-
ją na obie nogi tak wyprostowane jak rury wy-
starzone, przypadają do ziemi i znów się
podnoszą w postawach ku koleciatowi, a dmy-
w swoje duki zawsze i jedno i drugie. -

Tak owe gromadki pobożnych, przedtema-
wiskami sławnej historii, wity i kawa-
lek porządku, między ludem, podchodzący
do kościoła i odchodzący wtamaję się i zagłę-
biają do strachu, wyobraźnię swoją, i tak nędy-
wają z pieśnią orędowniczką cyrku-
(Kobaczina wywołując przed siebie i po-
gadzając tanowic. Taniec na proste drzewo.
Cyrk indyjskie, niedziennie bawny)
niechcąc im było, tak jak burbanom
wejść w okna do kościoła zabiegali
iż tedy na dworo i poszli.

Wna wywoda i następstwa taka cichość i
nawet daleka na placu słychać było śpiewu
kościelny, muzykę, nawet po części karani.
Tydzień temu było na placu, a nikt się nie
ruszył z miejsca: pogród i kłopotliwość, choć
nie było iendarmów, a policjanci na leśnisku,
kiedy wleżał na ziemi lub stał jak wryty pod
gorzkim niebem; a confiteor powołując
bicie się w piersi, a przy podniesieniu rze-
nia ustawa była ludem w pokorze.

O samej dwórastej uroczono w wyrytku
drzewu i w tym momencie, kilkadziesiąt
rów pękato u powiechu przed kościołem na
znak ich wychodzi procesja. - Stamtąd u wielkiej
drogi z kościoła, cudowna Statua Wanny z
drzewa na ręku i jej podnóża był glob
błogosławny z srebrnym pęknięciem, a także jej
osobę okryta w płowitru gładka z srebrnym
i zielonym emaliowymi listami, dwóraste silnych
górników wyznikała na pokrytym srebrnym

74
 (lastry potłumienie). - U wejścia, stoje które
 w tej pnie roku i tej gadiung było prawnie
 u renitu, bito pionowem prawnie
 we dwie brylantowe korony, w rubiny
 i stocite kasty, z kasty bity, i w najdalszniej
 try su iertelnik niewytrzymalby ich blasku,
 uchylilby się do ziemi. - Ten już i najgłębsze
 pióro rękodziełoby opisał umiastienie, more-
 rzy i rękodziełoby pokornie ludu, kiedy char-
 zantomowa Salve Reina. -

Itey naprzed powinne z rozpuszczeniem
 na powietrze, w szklance, gitarce i
 kastanietami, w takt lekko podkaskując
 z rzezi turbantów, napitani z kablami na
 orle mardego neregul. - Jde taniec i rycerz
 nie wspólnego i światowemu tancerzowi;
 bytoby wacniej pacienk waczej ofiarnej
 z na osłupie pieszczoty, które położy,
 iaden niechcący obracani, nie oglądaj na
 przednich. - Za turbantami wyciągaj
 i kaskady z bębniarkami i piosenkami
 kółka charmiutkich Judasów, w każdym
 kółku Harry Karyk z replikami w kaskach
 i wirach i z białą chłopców na brzośnie,
 wybijać w pigły. przykładać do iemi, płaczą,
 zaglądać w oczy cudokornemu Oblężeniemu,
 kłócić się, kłócić się na piernikach,
 obliwać się łzami i potem, a w torowalim
 z niemniejszym gorliwostą i wany. - Skoki
 ich były tak naturalne i niewinne, jako
 dzieci kaskadych dla podabania się matce

poruszającej dla nich w domi takowie..
Wiedbali o zgrabności; niekiedy dla
liczby, ani dla ludu..

La by polowiny Maurycego driadu z ichoto
niej niedługo, męzysm i Kobiety, bractwa
Wiancowe i swietami i psutki wielu
kawałeczek poprzedato cudowny wizerunek
Boga Madonny. Jej bogaty porządek był nietym
iżtem poprzediat pna górnym, ze który-
mi to duchowiestwo i Don Gregorio,
maior domo uroczystości, nakonaide, już
daleko, na wiktach wrokiem od przedniej
brzozy, tancerow, miał probosza celebriant
w atytkownicy dwóch tysięcy, pod przepięknym
ze wotey łamy baldachimem (pali), try-
manym pna dretciu przedniej ryzdy ob-
teli. Najwzrosty tanczament.

W najwzrostym porządku, choć nie było
koby go przetrząsł; ni mitrac ceremonii,
ponta processya po obecnym placu i
okoto pierwnej wrocie do Kłasiata, tylko
tancere rotali ze dwiema, ciekawie
na probosza i maior domo, a Koro ich
obawili wychodzących, pręgi pontadai
najwzrosty, że kiedy nieporwalono odd-
caci nalerij Kłamie, podrat mny i
wobierantwo w Kłasiata wyorajm-
podkow, to niewidzę przyczyny dla czego
teraz nie mogli dopuścić do niej powinnoni

2. gadrili hij aento probanor i San Gregoria
i rokkawili mwi alwarte

Wśród szeregu turbulentów i
Coquimbos, wuj strajniczy, dobrane wyczerpane
wzory i nemiślnikami, podkrawując
walców w takt gitary i gnielotek, zabnym
się przyastanę swojej matronki, a następnie
z nabłą i dwóma podnóżkami, wykonał
taniec tradycyjny, którego się w końcu pod
obrazem, ich towarzysze, wstawali im
na mijaniu, bupaję i potęgając matronie
i inni. To ten przykładał i den po drugim
do ucałowania królowi, i każdy złożył jakiś
ofiarę w imię Króla Nadziwy, matronie roz-
dzielili się podwójnym szeregiem (bo w ten sposób
pamięć w dwa rzędy, w dwóch przeciwnych
kierunkach i po niedługiej ewaluacji,
graję i macie, równo się potęgowały i wy-
kili parami. Na ich miejsce przysięgnęli
druga, po niej trzecia, czwarta kompania
i inne, z tamtej ceremonii, co przypomina
z prway, byłby dowodem na jej i den
drugich, podrażniali nawrzuć nabłami
uważali braterskie

między Turbantami a Macrota nie
mianowicie kompania przybyła z Molle,
gdzie była przed odwyżaniem Ameryki
liwna ludność wstrząsająca, po tem
przemienieniu się do encomiendas dosyć
zamierną i doła widai tam obneru
amentam Judyjski (6 tyś. encomiendas

nałeczy kiedyś obrzecznie na pisań. Dewaj
przechodząca za wtórnymi wsty gęsiorem
dwa między turbanami, byli ludzie wyso-
kiego wzrostu, mienianego przez
podigli, wysokie chłosty, bogato ubrani,
wykonali ochoczo i dątańskie na tródku
koscioła; swój powożny taniec, wzię-
li się i jeden przed drugim, z podniesio-
nemi do góry nablami, na znak
i tak gotowi weselić się, walency i
umnie i a wiarę. Potem stali
jak wryci, i spierwali na prosta-
sotę rękę, piciu na honor Włamy
swierca na to światło i tożsac, pro-
oju Bonika proora Dominika
niego, bytu w rękę i tafa, a na
podziwowanie proboszcza i tam
mairduna, i de kanonowej gospody-
ni Dama Jabel. - Wśród tej kła-
rozy kompanii turbanów, tiorona
z danych inwilirow, uprawiały
rolę z Saturno, o smagłej kawy kaba-
nowych wstosów i odu, lud barykty,
w których kotpanach i białych pła-
kach, nie ich ręk 80 letni Hanu
z matym chłopcem, prawem
w takimie ubione co Hanu, oba
mieli tuż na rapót otomile?

spadajacemu z pod turbanow, musli-
nowemu chustkarni. Starec drzaski
wywijał maczetem (wątkim, szerokim
szerokim wygolowanym tetakiem)
jakby pograjał nieprzyjaciela
widzącego. przystraszającego się
z usłuchaniem kciwałem; Miał
mniejącego omyłkiem okiem to na obrac-
to na praduńka, dawał swoim mak-
u cięta gitara i kastaniety a mały
chłopczyk spiewał jaśniej. Starec
piosenkę na cześć Matki, za której
kiedyś troję, przyspiewywał dźwię-
i cały nocy tamże ułch.

Ach! gdy przyjechał koleją z Judo-
treba było widać z jakiego ochoty i nie-
winnego ucieszenia, uśmiechali, wywija-
chorągiewkami stare, białe i dę-
w kółkach, piosenki i śpiewy. Byli kur-
ceni, owyżsi grubsi i ciemni piosenami,
spoceni, podkaniwali, niejednym bokiem,
tak mogli i spiewali. Stare indyjskie
piesni, zapewna od najpiękniejszych
missionarzy utworzone, których jeli
niemalże ~~nie~~ Trudno było roztłu-
macić ich od tej, patrzeć na ich prosty-
te piosenki piosenki. Niebyłoby można
ich słuchać, słuchać i błądzić, gdy-
by nie naleycać i zakryć, nie

nieogronomach z kosciami i nieram-
nymi drzewi.

Proteż w domu Mayardona i na-
nowszej gospodyni był już czas na obiad,
stół długi, czyste ustawione półmiska
mięsa i chleba. Między damy i pań-
kami wzięli kawalerów, pierobne miej-
sce zajęli, uprzejmie gośpodane. - O
obiedzie nie miały powiadzić naj-
prawdziwiej do pitania ~~szaryta~~ woja-
zów ~~szaryta~~. - Wtędnie ta kama, rękę
na. - Sny rusze cicho; powoli wstał
romona, między tymi co obok siebie
siedzieli, potem przekazał to słowo
po słowo, prosi dwu ^{nowy} kniecia. -
Zdawało się, powoli przyszedł na dobre
do jakiejś dykustyj, lub też odczuwał jak
u nas pierwszy lepszy gaduła. - Nie
z tego, wielkie umiarkowanie i wro-
ność, choć już nie jeden przechodził
niepomyślnie do przedmiotów ni do terd-
czych obciadów. - U nas na szypie
byłoby gwałtowniej, niż tu na festie,
dniefikeli jedni do drugich, a do
drugich ale z angielkami, po cichu, co
wiedzą do bramy, tutajnym gościom
rachliwym, wamocim, Tagodniejnego
ujęcia do anglosaxonów i Janne.
Co kiedy ci przy swoim, one glawafwin.

with you, by the grace of our Lord Jesus Christ
and the Holy Spirit, in the name of the Father, the Son, and the Holy Spirit, Amen.
Kolumny, dobry chłopi, wiersze
objęły się, aby ogłosić, że mają
do przepięknie ułożonej i potężnej
kibic i nieprzemysł, że choćby lekkim
wzmiechem... Wierzą, że wsi, że to jest
nieumiejętność i niewiedza, na co się mogą
dawać, dawać żabki i proboszczów...
Początek, że woda, prawie do
wierzchołka, dawać adenty, rynek i
kosciał, inowet, przegrady, że są pełne
ludmi, dawać, a nie spot, a
my, przy stole.

Wierzą, że przy tam, Gregorio,
który mi z fakti, że jest to dasz, że
miejscu, ofiarować, nie wiem, że ci, że
prócz mi, Senon, Don Gregorio, co
o nas pomyśle, owi, że ci, że
który, nie, nie, nie, nie, nie, nie,
i w, że ci, że ci, że ci, że ci, że ci,
może, że i, że ci, że ci, że ci, że ci,
tu, że ci, że ci, że ci, że ci, że ci.

Don Gregorio, że ci, że ci, że ci,
były, że ci, że ci, że ci, że ci, że ci,
potem, że ci, że ci, że ci, że ci, że ci,
cały, że ci, że ci, że ci, że ci, że ci,
Senon, że ci, że ci, że ci, że ci, że ci,
przy, że ci, że ci, że ci, że ci, że ci.

13
Liz much jany figurne stanny, ustynaciu
bebenek i piniaradki. - wybiegt proborow
i zakrytych, za nim Don Gregorio, zakonny.
Myca, trudno bylo przeniec i go. - Wi-
daci bylo choregiecowe biatyma kija;
i wzdrygi szereg tamczony i kidy im
bylo ruborowicno awyli do koleciata?

Niebyto jeni rady. - Oto w momencie
niedy nig schodit lud do koleciata na wiekspory,
jednej gromadzie Judian udato nig szereg
miedzich szepolthowem, umyliwym drujno
Wrady postawionej pona Don Gregorio,
na do aby nie szepolthowem i turbantow
ani fleciary ani Judian a bebenkami.
Miedzich kydzi co szereg i wyliz, wariot
i. Dni pad pachy szepolthowem i wrocin
szepolthowem i wrocin, drugi w rana-
dmu dnu, a szary kacyk miedzy szereg
na wtorym opierat nig a choregiecowe w
kicheni. - Wyliz trzy szereg i szereg
i szereg, szereg i szereg i szereg, szereg
a szereg i szereg i szereg i szereg, szereg
dnu, wtenczas to szereg i szereg na kija
szereg choregiecowe, szereg i szereg, szereg
szereg i szereg i szereg, do nich szereg
Liz szereg Judian szereg i szereg i szereg
szereg na szereg przed szereg, i szereg
bebenek i szereg na flecie. Lud wtory szereg
wychodit wraca szereg i szereg do
szereg. - Na szereg proborow i Don Gregorio
szereg, szereg i szereg i szereg i szereg
szereg daci szereg szereg. - Judian.

tem awigcej, z wiekna ochoty i mrozem
mukali, bębnili, pinieli, wtanijac i
zalecajace i z jednej najkrociej dani
ai dan Mayardama i tiez wzmocnili i
i poruczyli im ciency i z aweteli ja
chcieli, ai w koicem im hit niestato.
Uczestkowali rogi Wamny, kady potroj
Wilkna grony, na ostro i wchli z ad.
Mawijao i grajao, spokojne. - Lannij
w kosciat.

Do polnej rocy bawion i z
Mayardama i po wchli dousach w roio-
sence. - Niczyto wida i piany, ni wchli
i adny; na zjutro obliczono ofiary
wiochre na atman, Bogu Thodicy,
i w materiam wiecej pikiu kypicy
piatrou, ktore w sadu wchli i dani
jermam i dani na spitali dachowch
i Kulickich goru i dani.

ly

ing

zi

h

